

## Mrówki na rajdach

# Tylko z górki

Piękna słoneczna pogoda przywitała uczestników rajdu zorganizowanego przez Klub Turystyki Pieszej i Górskiej „Mrówka” przy głogowskiej hucie, którzy w dniach 24-25 września wędrowali po Górach Kamiennych i Wałbrzyskich.

Rajdowicze wędrowkę rozpoczęli w Boguszowie, skąd zielonym szlakiem udali się przez Dzikowiec Mały w kierunku Lesistej Wielkiej.

– Pierwszy szczyt został zdobyty po godzinie i tutaj wszyscy odpoczywali, wygrzewając się na słońcu – relacjonuje **Tomek Paradowski**. – Jednak sielanka nie trwała zbyt długo, trzeba było iść dalej. Ostatnią przeszkodą było 300 metrowe strome podejście na Stożek Wielki. Niestety czas uciekał, a góra ciągle była na swoim miejscu, więc ruszyliśmy w jej kierunku, by po około 40 minutach stanąć na

szczycie. Później było już tylko z górki – ruszyliśmy w kierunku Sokołowska, gdzie znajdował się nasz hotel – kontynuuje.

Następnego dnia w godzinach porannych uczestnicy rajdu wyruszyli na górskie szlaki, piękna pogoda nastrajała do wędrowki. Po około 2 godzinach dotarli do schroniska „Andrzejówka”. – Siedząc wygodnie na ławeczkach i wygrzewając się w ciepłym jesiennym słońcu, które powoli wszystkich rozleniwiło, ciężko było myśleć o dalszym marszu – mówi **Irek Kołodziej**. – Jednak nie było innego wyj-



Góry Wałbrzyskie - Lesista Wielka, która dominuje nad okolicą

ścia, trzeba było ruszać do zamku Rogowiec i dalej do Rybnicy Małej. Po kolejnych 2 godzinach - krótki odpoczynek w ruinach średniowiecznego zamku i po kolejnej godzinie jesteśmy u celu wędrowki. Jeszcze tylko małe piwko i porcja smażonego

pstrąga, które to uprzyjemniały czas w oczekiwaniu na autobus i już pora odjeżdżać – niestety!

I tak zakończył się kolejny rajd Mrówek. Do Głogowa uczestnicy rajdu pełni wrażeń powrócili w godzinach wieczornych.

# Zaginęła Pola

Lekko zachmurzone niebo, chłodny i wilgotny poranek oraz senna atmosfera wsi Chrośnica, w której rozpoczynała się trasa wędrowki kolejnego rajdu zorganizowanego przez KTOPIC „Mrówka”, nie zapowiadały pięknego i słonecznego dnia. Wyprawa po Górach Kaczawskich odbyła się w dniach 15-16 października.

Szlakiem niebieskim rajdowicze wyruszyli w kierunku wzgórza Okole – 714 m n.p.m. Ze szczytu, rozpościerała się piękna panorama na Karkonosze i Rudawy Janowickie. Po krótkim odpoczynku ruszyli w dalszą drogę, a tej pozostało jeszcze sporo.

– Niestety, podczas schodzenia zgubiła się Pola – mówi **Bożena Harlender** – mały czarny piesek, który towarzyszy nam już od wielu wyjazdów. Na szczęście szybko zorganizowana akcja poszukiwawcza została zakończona sukcesem!

Kolejnym celem na trasie wędrowki był najwyższy szczyt Gór Kaczawskich – Baraniec.

– Z zalesionego szczytu niewiele było widać, więc szybko zesliśmy na dół do

pola biwakowego z dużym drewnianym namiotem i palącym się ogniskiem – wspomina **Piotr Czerwiński**. – Tu dłuższy odpoczynek, wszak zrobiliśmy już niemal 20 km i byliśmy prawie 5 godzin w trasie.

Do Wojcieszowa, gdzie znajdował się nasz hotel została godzinka marszu. Po dojeździe do miasteczka należało jeszcze wypić zasłużone piwko, weszliśmy więc do lokalu - zresztą jedyne. Pomieszczenie powoli wypełniało się kolejnymi rajdowiczami, którzy niespiesznie schodzili z gór.

– Ponieważ trasa choć długa nie była zbyt trudna, a energii jeszcze sporo zostało, więc po posileniu się pyszną grochówką (bo nic więcej nie było) nieoczekiwanie zaczęła

się zabawa, którą zainaugurował prezes – dodaje **Paweł Herkt**. – Do hotelu dotarliśmy bardzo późno, po kilku godzinach wymienionej zabawy, a kto nie był, niech żałuje.

Niedzielnego poranek przywitał uczestników rajdu mocno zachmurzonym niebem, lekkim przymrozkiem i zimnym wiatrem. Mimo tych przeciwności zgodnie z planem ruszyli w dalszą drogę. Pierwszym celem były ruiny zamku Nie-

sytno w Płoninach. Dotarli tam po niemal 2 godzinach marszu. Krótki postój, aby przekąsić co nieco i ruszyli dalej w kierunku Gór Ołowianych i tylko barwne liście sprawiły, że nie było aż tak ponuro.

Nie zatrzymując się dłużej niż na kilka chwil tuż przed 16 dotarli do Radomierza, gdzie zakończyła się trasa wędrowki. Do Głogowa wrócili we wczesnych godzinach wieczornych.



Postój jest okazją do wymiany wrażeń